Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek 9-go października № 276

Katastrofa gospodarcza

zatacza coraz większe kręgi.

PARYŻ, 9. 10. — Wiadomości nadchodzące z Waszyngtonu o tajemniczych naradach w Białym Domu wywołały tu zarówno w kołach finansowych jak i politycznych olbrzymie wrażenie.

Wszyscy zgodnie podkreślają, że niemal fantastyczne projekty amerykańskie, zmierzające do usanowania sytuacji banków, świadczą o niesłychanie ciężkiem położeniu gospodarczem, w jakiem znajdują się Stany Zjednoczone.

W kołach finansowych znać duże zaniepokojenie, szczególnie wśród tych, którzy mają należności w Ameryce.

Organ socjalistyczny „La Populaire" alarmuje opinję publiczną informacjami, otrzymanemi z Nowego Jorku (artykuł Leo Bluma), że w tej chwili rozpatrywany jest projekt pewnego rodzaju wyrzeczenia się waluty złotej przez pozostawienie dolarowi wolnego obiegu na rynkach pieniężnych i zrezygnowanie podtrzymywania go w drodze jakiejkolwiek interwencji.

To samo pismo donosi, że niektórzy przemysłowcy francuscy już likwidują w bankach swe konta dolarowe.

Sensacyjne wiadomości „La Populaire" znajdują potwierdzenie w depeszach otrzymanych z Waszyngtonu.

Panuje tam przeświadczenie, ze w najbliższym czasie wiele państw europejskich przeprowadzi zasadniczą rewizję t. zw. pieniężnej wartości złota.

W związku z tem zainteresowane sfery amerykańskie wywierają nacisk na prezydenta Hoovera, by zainicjował zwołanie międzynarodowej konferencji walutowej.

Prezydent Hoover powstrzymuje się z wystąpieniem w tej sprawie do czasu przyjazdu Lavala, tembardziej, że jak słychać, Francja jest przeciwna osłabieniu wartości złota w podkładach walutowych.

NOWY JORK, 9. 10. — Na giełdzie tutejszej coraz uporczywiej krążą pogłoski o zamiarach porzucenia standartu złota w stosunku do dolara, który stałby się wobec tego walutą bardziej zależną od konjunktury.

W związku z temi pogłoskami daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie papierami procentowemi, których kurs emisyjny ustalono w złocie. Do takich papierów należy między innemi polska pożyczka stabilizacyjna, która z 48 skoczyła wczoraj na 52.

Pożyczka dillonowska również zwyżkowała — dziś płacono już 57.

Funt nieco słabszy 3,86 dolara (34 zł. 50 gr.), marka niemiecka stale się obsuwa, dziś płacono już tylko 23,10 dolarów za 100 marek (po przeliczeniu za markę 2 zł. 6 gr., wczoraj 2 zł. 9 groszy).

* * *

Na giełdzie warszawskiej gwałtowny popyt na papiery, który zaznaczył się wczoraj, ustąpił miejsca umiarkowanemu zainteresowaniu.

Fantem robiono tranzakcje po 35 zł., doler bardzo słaby, chętnie oddawano po 8,91 zł.

Szyling austrjacki ciągle słaby — za 100 szylingów płacono 110 złotych.

LONDYN, 9. 10. — Dzienniki angielskie podają, że w ciągu jednego tylko ubiegłego poniedziałku (5 b. m.) wywieziono ze Stanów Zjednoczonych ogromne ilości złota wartości przeszło 420 miljonów złotych.

Do Francji odszedł transport złota wartości 160 milj. zł., do Holandji wysłano transport wartości 10 milj. zł., złoto wartości około 250 milj. zł. wysłano na nieznane bliżej rachunki.

PARYŻ 8. 10. W toku rozmów, prowadzonych przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Readinga z ministrami francuskiemi, poruszono całokształt spraw politycznych i gospodarczych, tyczących Francji i Anglji bez powzięcia wiążących postanowień.

Premier Laval poinformował lorda Readinga o przebiegu konferencji berlińskiej, oświadczając, że nie było wcale mowy o niemiecko-francuskiej unji celnej, ani też o żądnej akcji, skierowanej przeciwko trzeciemu państwu, tem mniej o jakichkolwiek krokach w związku z zamiarami Anglji wprowadzenia ceł ochronnych.

Równocześnie z lordem Readingiem bawił w Paryżu sir Fererick Leithross, urzędnik angielskiego ministerstwa skarbu, który odbył szereg konferencji z urzędnikami francuskiego ministerstwa finansów. Rozmowy te tyczyły się przeważnie sprawy złota.

W związku z pobytem Readinga w Paryżu donoszą dzienniki, że Anglja ma zamiar przeprowadzić stabilizację funta na sześć miesięcy.

Z kolei wypełnił premier Laval, że w Waszyngtonie będą niewątpliwie omawiane sprawy reparacyjne, jednakże ostateczne załatwienie tej sprawy można osiągnąć jedynie na zasadzie ścisłego ograniczenia odszkodowań długów międzysojuszniczych.

LONDYN 8 10. Agencja Reutera donosi że lord Reading zawiadomił rząd francuski iż rząd angielski w możliwie krótkim czasie po wyborach zamierza przeprowadzić stabilizację funta na podstawie parytetu 100 franków za jeden funt.

„Daily Mail" oświadcza, że w politycznych kołach paryskich zaproponowano udział Anglji w rozmowach Lavala z Hooverem. Propozycji tej nie uczyniono jeszcze oficjalnie, ponieważ pierwszy krok w tym kierunku musi wyjść z Ameryki

„Times", omawiając pobyt Readinga w Paryżu stwierdza serdeczny i otwarty ton rozmów, oświadczając, że w obecnej sytuacji Francja ma decydujący wpływ na bieg spraw światowych.

NOWA SIEDZIBA KROLA HISZPANSKIEGO.

PRAGA 7. 10. Według tutejszych informacji, do zamku hr. J. Zamojskiego w Starej Lubowli na słowaczyźnie nadchodzą od roku niemal przesyłki z Madrytu, zawierające szereg cennych przedmiotów, a wchodzące w skład majątku b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Prasa tutejsza twierdzi, wobec tego że Stara Lubowla będzie siedzibą Alfonsa XIII. Jak wiadomo, hr. Zamojski jest blizko spokrewniony z Bourbonami hiszpańskimi.

Zalew kopalni

Z powodu przeprowadzenia na poziomie 140 mtr. na kopylni Rychter w Siemianowicach na Śląsku, chodnika w odległości około 48 mtr. od rzeki Brenicy, dostała się woda i zalała nowy chodnik. Ciśnienie wydy wynosiło z początku 4 mtr. na minutę i w ciągu kilku dni wzrosło do 8 mtr. sz. na minutę. Nad zatamowaniem przypływu wody przeprowadza się gorączkowe prace. Gdyby nie udało się opanować przypływu, może nastąpić zatopienie całej kopalni, jak się to zdarzyło z kopalnią Knoff z początkiem 1928 r.

Ciągnienie loterji państwowej

Zł. 200.000 na Nr. 163465.
Zł. 25 000 na Nr. 146034.
Zł. 20.000 na Nr. 125863.
Zł. 10.000 na Nr. 196843.
Zł. 5000 na N-ry: 5715 83208 140228.
Zł. 3000 na N-ry: 48478 50889 57336 68867 157630.
Zł. 2000 na N-ry: 9359 20379 33501 41514 50068 51810 118119 120222 140782 153142 156298 174714 180465 194314 208736 208830.
Zł. 1000 na N-ry: 3571 6562 6790 9667 18834 21490 22371 26124 29971 34993 44393 45793 47365 48375 79065 80038 81220 95375 95448 97639 100916 111790 121947 124090 126422 134119 138291 139977 143994 147368 149286 153657 169646 172144 185029 195197 200691 201184.
Zł. 500 na N-ry: 1149 1803 4689 5265 5447 6679 7189 7533 8710 11305 12321 13744 14757 15282 15595 15738 16221 16223 16356 16672 16753 17272 17304 20795 22845 25037 28153 30342 32627 33656 33832 36714 36836 37792 38397 48573 39411 40663 41787 43019 43126 44990 47777 48428 52938 54235 54271 54465 55482 56757 58909 59159 67291 68467 67820 67840 72a03 73309 74136 75615 75708 76426 80085 80291 80056 81630 82435 84532 84900 74931 96989 87555 88153 91532 92233 94990 98110 08804 68905 98981 99110 104054 106830 109356 111282 116645 119369 121189 021797 126152 129089 129360 129697 130616 131522 132672 136953 137848 139161 139341 140725 141133 142195 148859 149962 151881 153147 154626 154718 154738 155358 155760 157426 158892 160076 161187 161809 164921 164647 166146 168894 169158 170215 172131 174763 176270 176531 177198 180227 181180 181721 182118 182389 182751 182774 174993 185462 186431 187412 188607 191928 192343 193139 194304 195015 195403 195593 197796 198050 108471 188517 198684 200288 200855 204530 205540 205802 2062d2 206816 207929 209371.

GIEŁDA.

Warszawa, 8 październik

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,91

Dewizy:	Holandja	360,00
	Londyn	34.20
	Gdańsk	173 85
	Belgja	124,80
	Nowy Jork	8,925
	Nowy Jork (kabel)	8,929
	Paryż	35,17
	Praga	26,42
	Bukareszt	5,32
	Szwajcarja	175,25
	Stokholm	239,00
	Włochy	46,30
	Wiedeń	125,40

Obroty średnie. Tendencja przeważnie mocniejsza. Marka niemiecka (banknoty) 207.50 Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91½ — Rubel złoty 5,32 i pół — Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 56.00
3 proc. poż. budowlana 32,50
4 proc. poż. inwestycyjna 81,00
5 proc. poż. konwersyjna 41,50
10 proc. poż. kolejowa 100,00 (w proc.)
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc)
8 proc. L. Z. Tow. K. P. pol. 69,75 (w proc)
4 proc. L. Z. Ziemskie 3750
5 proc. L. Z. Warszawy 52,00
8 proc. L. Z. Warszawy 63,00
8 proc. L. Z. Kielc 59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50
10 proc. L. Z. Siedlec 64,00
10 proc. L. Z. Radomia 63.00
8 proc. L. Z. m. Lublina 51,00

Akcje:

Bank Polski	110,00
Bank Zachodni	41,00
Lilpop	12,25
Węgiel	17.00

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, zwłaszcza dla dolarowych. Tendencjadla listów zastawnych b. mocna dla akcji — utrzymana.

Nowy gabinet niemiecki

BERLIN 7. 10. Gabinet Bruninga zgłosił dziś swą dymisję. Kanclerz Bruning, który przyjął misję tworzenia nowego gabinetu, zajęty jest obecnie doborem nowych ministrów. Skład nowego przypuszczalnego gabinetu Bruninga będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa następujący (o ile nie zajdą jeszcze jakie zmiany): kanclerzem pozostaje Bruning, który równocześnie obejmie tekę ministra spraw zagranicznych. Jako nowi ministrowie wstąpić mieliby do nowego ewentualnego gabinetu Bruninga, minister spraw wewnętrznych Gessler (bezpartyjny) minister gospodarki Warmbold (bezpartyjny, przedstawiciel sfer gospodarczych), minister komunikacji Schmitz (bezpartyjny, lecz zbliżony do prawicy), minister sprawiedliwości Joel (bezpartyjny). Inne teki pozostać mają w dotychczasowych rękach

Warbold i Schmitz są sympatykami wielkiego przemysłu a więc prawicy. Kanclerz Bruning zapowiedział, że będzie to gabinet złożony z sił fachowych, lecz dobór osobistości wskazuje na to, że chodzi tu o poparcie grup stojących bardzo blisko prawicy.

Podobno na dobór osobistości w tym ewentualnym nowym gabinecie Bruninga duży wpływ wywiera prezydent Hindenburg z którego to inicjatywy gabinet cały podał się do dymisji. Nowy gabinet Bruninga, o ile pozostanie w projektowanym składzie, oznacza nowe posunięcie się na prawo.

BERLIN 8.10 — Wszystkie wymieniane wczoraj nazwiska kandydatów na fotele ministerjalne świadczą o tem, że Bruening przy tworzeniu swego nowego rządu zwraca się na prawo.

Między innymi świadczy o tem wysunięcie b. ministra Reichswehry, Gesslera, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Ciekawe światło na tworzenie rządu rzuca veto. które Hindenburg złożył wczoraj wieczorem przeciw objęciu przez Brueninga kierownictwa urzędu spraw zagranicznych i zażądał powołania na to stanowisko ambasadora niemieckiego w Londynie von Neuratha. Dyplomata ten, telegraficznie wezwany ze swego majątku ziemskiego w pobliżu Hofu, gdzie bawi na urlopie, ma dziś przybyć do Berlina.

Wezwanie Neuratha i Gesslera, jest zdaje się jedynym pozytywnym rezultatem wczorajszych rokowań kanclerza. Obaj są dziś oczekiwani w Berlinie.

Głos zabiorą armaty!

TOKIO. 8. X. (tel. wł.) — Chiński minister finansów w Nankinie oświadczył wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, że konflikt z Japonją znajduje się w tak ostrem stadjum, iż trudno jest obecnie marzyć o pokojowem załatwieniu zatargu.

— Nieprzejednane stanowisko Japonji — oświadczył minister — oraz bierność Ligi Narodów, wytworzyły taką sytuację, że oba narody będą musiały rzucić się w objęcia wojny.

Na zakończenie minister zaznaczył, iż tarcia Nankinu z Kantonem są już całkowicie zażegnane, wobec czego można będzie przystąpić do energicznej samoobrony.

Prasa japońska zamieszcza ten wywiad bez żadnych komentarzy.

Europa skazana na zalew Azjatów.

Na ostatniem posiedzeniu „Britisch Association", w którem wzięli udział najwybitniejsi socjologowie angielscy, wskazywano na niebezpieczeństwo, jakie grozi Europie wskutek przeludnienia.

Prof. E. Mac Bride wykazał, że ludność Indji wzrosła w ostatnich 30-tu latach o 30 miljonów. Analogiczne stosunki panują w Japonji i w Chinach. Jeżeli narody wschodu będą się nadal rozmnażały w takiem tempie, świat stoi przed dwiema alternatywami. Albo zwyrodnienie, jak to się stało w Chinach, gdzie szerokie masy ludności spadły na najniższy szczebel rozwoju fizycznego i umysłowego, albo też nieuchronna wojna zachodu z żółtym elementem. Inny prelegent dowodzi, że Chińczycy w znacznej mierze zdobyli olbrzymie obszary Oceanu Spokojnego przez „pokojowe przenikanie", dzięki swej zdolności asymilacyjnej.

Jeżeli tak dalej pójdzie, staną się oni panami świata.

Narody zachodnie, nie mogąc narzucić wschodowi ograniczenia liczby narodzin, będą przedewszystkiem wyparte — ze swych kolonji przez ludy wschodu. Liczba narodzin u narodów czysto aryjskich zmniejsza się stale i w przeciągu trzech pokoleń ludność w tych krajach zajętych przez narody aryjskie, przestanie się powiększać, a wówczas Europa stanie wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa — zalewu azjatyckiego.

—o:-O-:o—

Zjazd biskupów.

We wtorek, na Jasnej Górze rozpoczął się doroczny zjazd księży biskupów z całej Polski, w celu odbycia narad, dotyczących wewnętrznych spraw Kościoła. Na zjazd przybyło 44 biskupów z całej Polski z J. E. prymasem kardynałem Hlondem i J. E. ks. kardynałem Kakowskim na czele. Zjazd potrwa od 3 do 4 dni.

Z głodu i nędzy

W bramie domu przy ulicy Młynarskiej 2 popełniła zamach samobójczy 42-letnia bezrobotna i bezdomna Marjanna Stankiewicz.

Stankiewiczowa pozostając bez środków do życia postanowiła pozbawić się życia i w tym celu zażyła uprzednio przygotowaną jodynę. Desperacki czyn spostrzegli przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą do szpitala w Radogoszczu.

Na ulicy Senatorskiej przed posesją nr. 7 otruł się 60-letni Wawrzyniec Kowalski bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiej 139.

Kowalski pozostając w nędzy z powodu braku zarobków zatruł się w celu samobójczym jodyną. Wezwany lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy desperatowi poczem przewiózł go do szpitala w Radogoszczu w stanie mocno osłabionym. (a)

Przyczyny nędzy

Mówiliśmy w poprzednim artykule o tem, że błędnem jest twierdzenie, jakoby nasz kryzys wewnętrzny wywołany został kryzysem światowym. Jestto nieprawda; przedewszystkiem nasz kryzys przyszedł już w roku 1929, kiedy na Zachodzie konjunkura była jeszcze dobra.

Jakie są istotne przyczyny naszego kryzysu, jakie raczej były przed rokiem 1929?— Było ich kilka. Wyliczymy najgłówniejsze.

1) Zamach majowy zastał Polskę, zarabiającą na handlowych obrotach z zagranicą, Polskę zwiększającą własną pracą i oszczędnością sumę swych kapitałów. Dzięki ograniczeniom przywozu obcych towarów, zarządzonym przez rządy przedmajowe, mieliśmy od września 1925 po maj 1926 r. nadwyżki wowozu nad przywozem — 657 milj. zł. Znaczy to, że o taką sumę zwiększyly się zasoby naszego społeczeństwa.

Skoro się tylko sanacja na dobre zagospodarzyła u nas, zaczęły się deficyty w bilansie handlowym. Granice Polski na roścież otwarto dla towarów obcych, bogacąc obcych fabrykantów, obcych kupców i obcych robotników. W ciągu 1927 i 1928 r. dopłaciliśmy do bilansu handlowego z zagranicą — 1231 milj. zł.

2) Ale nietylko tyle. Prócz tego bowiem zapłaciliśmy w tych 2 latach odsetek od zagranicznych pożyczek — 562 milj., obywatele polscy wydali zagranicę 291 milj., tak, iż w sumie mieliśmy deficyt w bilansie płatniczym za lata 1927 i 1928 — 1,994 milj. zł. deficytu.

3) Na pokrycie tych deficytów sanacja łatwo znalazła radę: zaciągała pożyczki zagraniczne. We wspomnianych 2 ch latach zaciągliśmy różnych pożyczek (państwowych, samorządowych, towarowych) na sumę 1.512 milj. zł.

4) Z tej sumy nie wszystko poszło do życia gospodarczego, np. pożyczka stabilizacyjna została unieruchomiona prawie w całości na stabilizację złotego. Ale niezależnie od tego jednak pożyczki nie pokryły deficytu w bilansie płatniczym. Zabrakło 482 milj. Co to znaczy? Znaczy tyle, że w r. 1929 nasz zasób pieniężny był mniejszy o blisko pół miljarda, bo tyle wydaliśmy zagranicę za obce towary i za odsetki więcej, niż nam zagranica wniosła.

5) Rezultat takiej nieoględnej polityki był ten, że a) weszliśmy w r. 1929 ze zmniejszonym zasobem pieniężnym, b) ze zwiększonemi o 800 milj. długami państwowemi i samorządowemi zaciągniętemi zagranicą. W dodatku sanacja ściągła podatków i danin ze społeczeństwa w 1927 roku o 600 milj., a w 1928 roku o 900 milj. więcej, niż w 1926 r.

Czyż wobec tego się dziwić — pisze „Lech" gnieźnieński — że już od początku 1929 r. zaczęły u nas rość gwałtownie protesty wekslowe, ilość upadłości się zwiększyła, a obroty handlowe wewnątrz kraju malały?

6) W r. 1929 „radosna twórczość" jeszcze nie ustawała. Sprowadziliśmy znów za 299 milj. zł. więcej towarów zagranicznych, niż wywieźliśmy własnych. Odsetek od zaciągniętych radośnie w poprzednich latach długów musieliśmy w tym roku zapłacić 251 milj. zł. Rezultat: deficyt w bilansie płatniczym wyniósł blisko 600 milj. zł. W dodatku: zagranica przestała nam pożyczać. I tak w roku 1930 weszliśmy z zasobem pieniężnym znów znacznie zmniejszonym.

7) W roku 1930 bilans handlowy deficytów już nie przynosił, ale samych procentów od długów zapłaciliśmy zdóra̧ 300 milj., tak iż zasób pieniężny znów się pomniejszył. — Obieg złotego w r. 1930 wynosił tylko 1.484 milj., a tymczasem budżet nadal sięgał 3 miljardów i śruba podatkowa działała coraz dotkliwiej.

* * *

Teraz zsumujemy sobie: Jakie są prawdziwe źródła naszego kryzysu? Są niemi: nie opatrzna polityka handlowa, uciążliwe pożyczki zagraniczne, rozrzutna i wyczerpująca siły wytwórcze społeczeństwa gospodarka skarbowa.

Powtarzamy: prawda jest, że naszą polską biedę zaostrzył w r. 1930 kryzys światowy, ale prawdą jest też, że powstała ona już w 1929 r, wreszcie prawdą jest, że przyczyny tej biedy nie leżą gdzieś w Ameryce czy Anglji, jak głosi sanacja, jeno — w sanacyjnych rządach, w ich nadmiernej rozrzutności, w ich lekkomyślnem otwarciu przywozu obcych towarow, w ich beztroskiem zaciąganiu długów.

—0:0:0—

Dziesięć lat tortur w Rosji.

Do redakcji jednego z pism warszawskich zgłosił się młody człowiek o twarzy starca. Dawał znaki, że jest głuchoniemy. Okazał poświadczenie z Komisarjatu Rządu m. Warszawy, z którego wynikało, ze wrócił z Rosji. Głuchoniemy począł dawać rozpaczliwe znaki, kreślić jakieś słowa na skrawku papieru chcąc by go wysłuchano, oto treść jego zycia.

— Nazywam się Walerjan Horowiecki i liczę lat 29. W Charkowie od 1905 r. mieszkała moja rodzina. Ojciec mój w 1905 r. został zesłany do Charkowa bez prawa powrotu do Polski. Pracował jako inżynier przy budowie dróg.

Po skończeniu gimnazjum wstąpiłem na uniwersytet w Charkowie, gdzie studjowałem prawo. Siostra moja uczyła się prywatnie w domu. Aż nagle po rewolucji rosyjskiej bolszewicy zawładnęli krajem. O ucieczce nie było mowy. Zbyt daleko bowiem oddaleni byliśmy od granic.

Kiedy tylko bolszewicy objęli władzę w Charkowie, rozpoczęły się mordy i grabieże. Czerezwyczajka szalała Rodziców moich zamordowano

Matka skonała w torturach w podziemiach charkowskiej czerezwyczajki. Ojca i mnie za współpracę w polskiej organizacji za sądzono w grudniu 1920 r., ojca na karę śmierci, mnie jako niepełnoletniego wówczas na 10 lat więzienia. W więzieniu osadzono również moją siostrę Alinę, która — jak się później dowiedziałem — zmarła na epidemję cholery na wyspach Sołowieckich. Przeszłem istne piekło na ziemi.

Dziesięć lat tortur, znęcań prawie we wszystkich większych więzieniach rosyjskich. Co kilka miesięcy transportowano mnie z więzienia do więzienia, odległego nieraz o setki mil. Karę swoją spędzałem w Charkowie, Moskwie, Tomsku, Orienburgu, Orołoszogrodzie, Kazaniu (dom przymusowej pracy dla byłej arystokracji, aczkolwiek arystokratą nie byłem, gdyż ojciec mój był synem chłopa). — Z Kazania przewieziono mnie go Wołogody, z Wołogody do Archangielska a potem na wyspy Sołowieckie.

Nie muszę dodawać, że w więzieniach tych byłem bydlęco wprost traktowany. Czasem zupełnie bez powodu wpadał strażnik do celi, w której znajdowało się stłoczonych 60 osób i rozdzielał na lewo i prawo razy nahajem, zakończonym metalową gałką. Czasem znów przez kilka dni z rzędu nie otrzymywaliśmy nawet tych cchłapów, jakiemi pogardziłby pies w Polsce.

Podczas transportów musieliśmy pieszo przechodzić setki mil, bici przez żołnierzy jadących konno.

Ale wszystko to było drobnostką w porównaniu ze stosunkami panującemi na wyspach Sołowieckich. Musieliśmy tam pracować po 18 godzin na dobę, podczas mrozu, dochodzącego do kilkudziesięciu stopni, bez ciepłej bielizny. Raz byłem ciężko chory, miałem gorączkę około 39 stopni nie mogłem wprost chodzić. Kiedy nie wyszedłem rano do roboty przyszedł dozorca i kopiąc mnie ciężkim butem w brzuch i głowę zmusił mnie do pójścia do pracy. Wlokąc ledwie nogami, poszedłem na miejsce. Dźwignąłem ciężki kloc, ale natychmiast upadłem, nie mając już kompletnie sił. Nie podobało się to moim katom, którzy poczęli głośno wołać, że symuluję, a potem zbili mnie tak, że straciłem przytomność.

Bezprzytomnego przywiązali do drzewa przy 40 stopniach mrozu. Gdy odzyskałem przytomność, leżałem na barłogu w szpitalu. Lewa połowa ciała była sparaliżowana. Dzięki zabiegom lekarza-więźnia Hindusa odzyskałem częściowo władzę w stawach. Mowy i słuchu niestety nie odzyskałem. Słuch i mowę straciłem — jak mi później ów lekarz Hindus mówił — nie wskutek paraliżu, ale wskutek mocnych uderzeń.

Katusze te jednak w żadnym wypadku nie osłabiły mego ducha i choć skóra złaziła mi z grzbietu, byłem coraz więcej Polakiem. Raczej umrzeć, a nie poddać się katom, na których rękach widziałem krew swoich rodziców.

Po dziesięciu latach bez zaliczenia więzienia śledczego, przetransportowano mnie do Mińska, a stąd pod karabinami do polskiej granicy i kazano mi opuścić Rosję. Jednak zwyciężyłem, pozostałem Polakiem i ujrzałem wreszcie ziemię ojców swoich.

Między przyjaciółkami

— No, jak ci się podoba mój narzeczony?

— Jak na pierwszy raz, to ujdzie.

Rad i radjo

Pewnej damie zapisano kąpiele radowe. Kiedy pierwszy raz weszła do wanny poleżała chwilę wyczekująco a potem woła na dozorczynię:

— Przecież ja nic nie słyszę!

PROPOZYCJA.

— Jeżeli pracuję do późnej nocy, nie mogę później zasnąć — oświadczył prowincjonalny poeta, do swego znajomego.

— Niech pan jeszcze raz przeczyta, co pan napisał, a bezsenność napewno minie — odparł złośliwie znajomy.

— I co pan powie na mój nowy sklep? — pyta kupiec swego kolegę.

— Pierwszorzędny; tylko dlaczego wszyscy sprzedawcy mają zeza?

— Żeby kupujący na każdym miejscu myślał, że jest obserwowany.

Rozwód w rodzinie cesarskiej.

Prasa szanghajska podaje interesujące szczegóły o głośnym na całe Chiny procesie rozwodowym, wszczętym przez panią Szu-Fei drugą nałożnicę byłego „chłopca-cesarza Chin" teraz zwykłego obywatela, pana Pu I. Proces ten przekształcił się na łamach pism chińskich w walkę konserwatyzmu chińskiego z „duchem współczesnym". Orędowniczką tego ducha stała się piękna nałożnica. Naogół prasa chińska współczuje pani Szu-Fej i domaga się by doprowadziła proces do końca. Natomiast konserwatyści usiłują wpłynąć na nią, by wycofała swą skargę.

Były cesarz oraz pierwsza i druga jego żony, odmawiają wszelkich wywiadów zgłaszającym się tłumnie reporterom.

Książęta z domu cesarskiego usilnie protestują przeciwko rozwodowi. Również brat rodzony pani Szu Fej, Wen-Czi, namawia ją do wycofania skargi. Prasa chińska ogłosiła, między innemi, ciekawy list p. Wen Czi do siostry, treści następującej:

„Rodzina nasza korzystała z życzliwości i łaski mandżurskiej dynastji cesarskiej w ciągu około 200 lat i nasi przodkowie w ciągu 4-ch pokoleń otrzymywali wysokie odznaczenia cesarskie. Były cesarz nigdy nie maltretował pani i gdyby nawet tak było, pani musiałaby znosić to cierpliwie, bo taki jest pani los, któremu się należy poddawać, aż do śmierci, by w ten sposób odwdzięczyć się za całą życzliwość względem naszej rodziny cesarzy mandżurskich. Siostro moja, jest pani zanadto lekkomyślną. Nie wątpię, że po jednej nocy, spędzonej na rozmyślaniach, ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma, pani zrozumie, że nie ośmieli się p ni ukazać przed przodkami swemi na tamtym świecie, o ile nie wycofa pani swej skargi. Czy pani nie pamięta, że gdy cesarz wygnany był z „Miasta zakazanego", pani trzymała nóż w rękawie swej sukni, będąc gotowa dokonać samobójstwa w razie, gdyby z cesarzem lub z panią zaszło jakiebądź nieszczęście? Jak piękne i święte było to uczucie i jak pani obecnie się zmieniła. Proszę przyjąć moją radę, siostro moja i powrócić znowu do cesarza, błagając go o przebaczenie za swe szaleństwo. Jeżeli pani tego nie uczyni, jestem pewny, że pani umrze ze wstydu i że pani pogardzana będzie przez wszystkich zdrowo myślących ludzi".

W przeciwieństwie do brata popiera panią Szu Fej w jej decyzji jej siostra, p. Wen Szan. Pani Wen Szan towarzyszyla Szu Fej, gdy ta ostatnia porzuciła dom cesarza w Tien Tsinie i przeniosła się do hotelu.

Adwokaci pani Szu Fej spodziewają się uzyskać rozwód na podstawie wprowadzonych w r. b. nowych ustaw, o ile pani Szu Fej uda się udowodnić fakt złego traktowania jej przez cesarza i jego żony.

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosinh należy żądać takowych w oryginalnyc" opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem„ „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

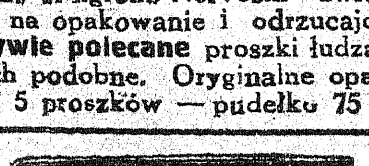

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENONERVOSIN w formie tabletek wOpąkowanie po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek" Kogutek Migreno-Nervosin", w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego

Czwarty minister skarbu.

W łonie rządu postanowiono jest obecnie projekt utworzenia w ministerjum skarbu czwarty podsekretarjat stanu. W tej chwili urzędują w tem ministerjum trzej wiceministrowie pp. płk. Koc, Stefan Starzyński i prof. Zawadzki. Na stanowisko czwartego wiceministra mianowano p. Wincenty Jastrzębski, obecny szef biura ekonomicznego prezesa rady ministrów. Do zakresu prac nowego podsekretarza stanu będzie należała ogólna polityka monopolów państwowych,

Mamy wrażenie, że jeżeli ilość wiceministrów skarbu dojdzie do dziesięciu — będzie znacznie lepiej.

Gdzie trudno o jakość — może się da „na ilość".

Zawsze.. „kupą" — jakoś to raźniej. (as)

—xxx:x:xxx—

„Czyste szaleństwo"

„Le Temps" zamieścił tłumaczenie z niemieckiego artykułu p. Barkhausena o wydatkach na cele polityki socjalnej w Niemczech. Opierając się na tych danych, „Le Temps" przypomina, że w lipcu rb. w artykule p. t. „Błąd Niemiec" w tej sprawie zwracano uwagę opinji francuskiej na fakt; że wyniszczone Niemcy w okresie od 1924 do 1930 r. wyciągnęły z gospodarstwa społecznego około 75 miljardów marek.

Artykuł ten, jak zaznacza obecnie „Le Temps" prowadzi do wniosku, że „wobec takich sum wszelkie zasilenie gospodarstwa niemieckiego nowemi kapitałami powinno być uważane za czyste szaleństwo". Cyfry, zawarte w artykule tłomaczonym wynoszą 64 miljardy marek!

Nie obalają one zatem wniosków poprzednich — pisze „Le Temps", i niewątpliwie zainteresują prasę oraz polityków, którzy powołani są do tego, aby wypowiedzieć się w doniosłej sprawie pomocy finansowej dla Niemiec.

Awantury w teatrze we Lwowie.

Wczoraj zapowiedziana była w teatrze Wielkim premjera sztuki „Burza w szklance wody". Wykonawcami jej byli członkowie zespołu dyrektora Czapelskiego z Warszawy. Przedstawienia nie doszło do skutku. „Gazeta Poranna" pisze:

Na przedstawienie przybyła liczna publiczność. Około g. 7.30, gdy kurtyna była jeszcze spuszczona, rozeszły się na widowni pogłoski o awanturze za kulisami. W kilkanaście minut później przed kurtyną ukazał się jeden z artystów i zawiadomił publiczność, że przedstawienie nie odbędzie się z przyczyn niezależnych od dyrekcji. Sprawozdawca „Gazety Porannej", który udał się za kulisy, informuje, iż do gmachu teatru Wielkiego przybyło wielu członków Z. A. S. P., niezaangażowanych przez dyrektora Czapelskiego. Członkowie Z. A. S. P., utworzywszy za kulisami zwartą grupę, otoczyli reżyserkę Halinę Starską, żądając od niej zawieszenia przedstawienia.

Dyrektor Czapelski, zainterpelowany przez przedstawiciela „Gazety Porannej, oświadczył że wobec metod, stosowanych przez Z.A.S.P. i jego członków, jest bezsilny i nie zamierza walczyć z tego rodzaju przeciwieństwami. Jeden z członków ZASP., zapytany przez przedstawiciela tego dziennika, oświadczył, że wczoraj nadeszła z ZASP. w Warszawie depesza, zabraniająca teatrowi „Jaskółka" grać w teatrze Czapelskiego.

Delegaci ZASP. udali się z tą depeszą do Starskiej, która prosiła ich o zezwolenie na odbycie jednego przedstawienia, na które sprzedano już bilety. Członkowie ZASP. zgodzili się na to. Tymczasem w korytarzu zgromadziło się około 150 członków orkiestry, chóru i artystów, którzy, powiadomieni o tej decyzji, wszczęli tumult, wołając: „Jesteśmy głodni, od kilku miesięcy nie dostaliśmy grosza, nie dąmy grać".

„Kurjer Lwowski" ogłasza list dyr. Czapelskiego, który przypisuje winę za wypadki ZASP. Dyrektor Czapelski prosi radę miejską o nierozwiązywanie kontraktu.

Ogromna lecznica.

W Nowym Jorku powstała tak wielka klinika i poradnia medyczna, że dla jej wybudowania musiano zburzyć całą dzielnicę. Klinika obejmuje wszystkie choroby i schorzenia, jakie zna medycyna współczesna i posiada specjalistów z wszystkich działów. Lecznica ta ma spełniać w najbliższej przyszłości rolę centralnego szpitala dla N. Jorku; inne szpitale będą stopniowo kasowane w miarę rozrostu kliniki. Nosi ona już dzisiaj nazwę „Miasta Medycznego", a obliczona jest na kilkadziesiąt tysięcy chorych.

POPIERAJCIE L. O. P. P

Rodzina

Do przedsiębiorstwa przyjęto młodego człowieka na praktykę. Przychylnie dlań usposobiony kierownik pyta go po tygodniu:

— Jakże się pan czuje wśród kolegów, panie Golski zapewne jak w gronie rodzinnem?

— Przeciwnie, panie kierowniku, koledzy traktują mnie bardzo przyjaźnie

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 9 paźdz — Djonizego

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Pieśniarze Ghetta.
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
TEATR POPULARNY— Wiktorją i jej huzar.
TEATR COCTAJL — Więc. . zapraszamy.
FILHARMONJA — Mąż idealny.
APOLLO — Indyjski grobowiec.
BAJKA — Diana
CASINO — Król Bulwarów
CAPITOL — Na zachodzie bez zmian
CORSO: — I Cowboy i księżniczka. II Jego niewolnica.
CZARY — Król Konga.
GRAND-KINO — Dziesięcie z Pawiaką.
LUDOWY — Grzech kusi
LUNA — Kochanek o północy.
MIMOZA — Na falach namiętności.
ODEON — I Dziesięć minut strachu, II Błąd ojca.
OSWIATOWY: — Dla doroslych: Sąd Boży, Dla młodz. Harold Lloyd się żeni.
PALACE — Anioł miłości
PRZEDWIOSNIE — Serce na ulicy.
RESURSA — Cmy nocne.
SPLENDID: — X — 27
SPOŁDZIELNIA — Podzwrotnikowe szaleństwa
ZACHĘTA — Lotnik
SŁOŃCE — Owoc zakazany.
WODEWIL — I. Dziesięć minut strachu II. Błąd ojca
REKORD — Niebezpieczny romans

Humor

PRZED POJEDYNKIEM

— Dlaczego Iksiński chodzi taki smutny?

— Jakto? Nic niewiesz, że ma się pojedynkować z Ygrekowiczem.

— Owszem, ale uważam że niema czego się lękać, Iksiński jest przecież tak świetnym strzelcem, że z pistoletu zabija jaskółki w locie.

— Masz rację, ale zapominasz, że jaskółka niema w rękach nabitego pistoletu.

Kradzieże i włamania.

(a) Na strych domu przy ulicy Zgierskiej 70 zakradli się nocy wczorajszej niewykryci dotychczas sprawcy, którzy skradli bieliznę należącą do lokatorek tegoż domu Leokadji Zarzyckiej i Zofji Karbowskiej. Poszkodowane obliczają swe straty na 1000 zł.

Do komórki Domina Karola, przy ulicy Polnej 15 włamali się w nocy złodzieje, którzy skradli mu kilkadziesiąt sztuk rasowych królików, hodowanych specjalnie d a futerek. Poszkodowany oblicza że poniósł strat na 500 zł.

Do sklepu spożywczego Zofji Kleczewskiej przy ulicy Nawrot 59 w biały dzień zakradł się w sprytny sposób złodziej, który wstrzymał w umiejętny sposób działalność dzwonka alarmowego przy drzwiach wejściowych i dostawszy się do środka skradł z szuflady 243 zł. w gotówce.

Ze straganu Rotsztajn Frajdy przy Bałuckim Rynku i ulicy Zgierskiej nieznany sprawca skradł towary wartości 250 zł.

Wreszcie do komorki należącej do Anny Cył, na posesji przy Wodnym Rynku 12 włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli rożne rzeczy, jak wyżymaczkę, narzędzia ślusarskie i t. p. wartości łącznej 500 zł.

We wszystkich wypadkach powiadomiona policja prowadzi energiczne poszukiwania a złodziejami.

Tragedja na tle zazdrości

Od kilkunastu z rzędu lat zajmowali wspólne mieszkanie przy ulicy Lipowej 19. 42-letni Bronisław Zdrojewski z zawodu malarz pokojowy i 36-letnia Bronisława Sobczak.

Przez dłuższy czas powodziło im się nie źle, jakoże i Zdrojewski pracował i zarabiał, pozatem Sobczakowa również z pralni czerpała niezłe zyski.

Ostatnio jednak stosunki popsuły się, a to z tej racji, że Zdrojewski pozostawał bez pracy i był na całkowitem utrzymaniu Sobczakowej, przytem zaś rozpił się i począł ją zdradzać.

Sobczakowa znosiła awantury pijanego kochanka i nietylko nie sarkała na to, iż go utrzymuje ale dawała mu z konieczności pieniądze na wódkę.

Gdy jednak spostrzegła, iż Zdrojewski ją zdradza i utrzymuje stosunki z inną, zapałała zazdrością i postanowiła się zemścić.

W dniu wczorajszym o godzinie 7 zrana gdy Zdrojewski znajdował się jeszcze w łóżku Sobczakowa poczęła mu czynić wymówki na temat zdrady, a gdy Zdrojewski odpowiedział jej w dość cyniczny sposób, schwyciła uprzednio przygotowaną butelkę z kwasem solnym i wylała jej zawartość nieprzygotowanemu na taki poczęstunek Zdrojewskiemu wypalając mu oczy oraz parząc twarz i piersi.

Zdrojewski poparzony boleśnie począł wyć nieludzko alarmując krzykiem sąsiadów. Wówczas Sobczakowa schwyciła drugą butelkę kwasem solnym i zawartość jej wychyliła poem upadła zemdlona na podłogę.

Oczom nadbiegłych sąsiadów przedstawił się straszny widok. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł Zdrojewskiego do szpitala św. Józefa w stanie bardzo ciężkim Zdrojewski stracił oczy.

Sobczakową po przepłukaniu żołądka w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie. (a)

Na rzecz bezrobotnych.

(a) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż z dniem 10 października r b. wprowadzoną zostaje w życie nowa taryfa pocztowa, która podwyższa znacznie opłaty za karty, listy, przesyłki pocztowe i t. d.

Jak zdołaliśmy ustalić, taryfa ta podwyższona zostaje w następujący sposób: Za listy zwykłe o 5 gr., za karty pocztowe o 5 gr. i za listy polecone o 10 gr.

Ponadto na rzecz bezrobonych pobierane będą do każdej przesyłki specjalne dopłaty, które wynoszą od listu zwykłego, karty pocztowej, druków, listu poleconego po 5 gr. od paczek do 5 kg, 5 gr., do 10 kilo 10 gr., do 15 kg. — 15 gr., do 20 kg. — 20 gr.

Od przesyłek pocztowych pieniężnych i przekazów pocztowych, pobierane również będą dopłaty na rzecz bezrobotnych w wysokości do 100 zł. — 5 gr., do 500 zł. 10 gr. do 1000 zł. — 25 gr. i do 2000 zł. — 50 gr.

Od listów wartościowych dopłaty na rzecz bezrobotnych pobierane będą jak następuje: do 100 zł. 5 gr, do 1000 zł. — 10 gr. do 5000 zł. — 25 gr. i ponad 5000 zł. — 50 gr.

Również jak nas informują z dniem 1 listopada r. b. mają być pobierane specjalne dopłaty na rzecz bezrobotnych od opłat telefonicznych za abonament i rozmowy międzymiastowe, Opłaty te będą wynosić z aparatu głównego pierwszej grupy. 50 gr., z aparatu głównego 2 i 3-ej grupy 1 zł. i z aparatu 4 i 5-ej grupy 1.50 gr.

Za aparaty dodatkowe 1 i 2-ej grupy pobierane będą dopłaty w wysokości 50 gr., a za aparaty dodatkowe 3, 4 i 5-ej grupy — po 1 zł,

Wobec takiego stanu rzeczy karta pocztowa obecnie będzie opłacana w wysokości 25 gr., list zwykły 35 gr., druk 10 gr., list polecony 90 gr.

Pozatem do poszczególnych innych przesyłek pocztowych, będą doliczane powyżej wyłuszczone dodatki na rzecz bezrobotnych, a o wysokość taką wzrośnie stawka opłat przewidzianych w dawniejszej taryfie pocztowej.

SKOMPLIKOWANE STOSUNKI NIEBOSZCZKI Z RADJEM

(a) Helena Nawrocka, zamieszkała ongi przy ulicy Zeromskiego 42, przed śmiercią zawiadomiła parafję Najświętszej Marji Panny, że cały swój majątek, umieszczony u dłużników przekazuje na rzecz parafji, z warunkiem, by wzamian za to pochowano ją.

Rewindykując przyznany spadek, parafja N. M. Panny ustaliła, że po zmarłej Nawrockiej pozostało jedynie 150 zł., które jako dług zostały u Marjanny Olejniczak, zamieszkałej przy ulicy Podrzecznej 11.

Gdy zwrócono się do Olejniczakowej, ta wyjaśniła, że pieniędzy nie zwróci, albowiem przekazała je przez radjo na rzecz najbiedniejszych, a to celem opublikowania następnie jej nazwiska przez rozgłośnię radja, jako ofiarodawczyni.

Parafja nie godząc się z takim załatwieniem sprawy, tembardziej, że poniosła już koszta pogrzebu, a przytem dłużniczką samowolnie zmieniła wolę zmarłej, wniosła za pośrednictwem adw. Henryka Konorskiego sprawę do Sądu Grodzkiego w Łodzi.

W dniu wczorajszym Sąd po rozpoznaniu sprawy zasądził na rzecz parafji N. M. P. kwotę 150 zł. od Olejniczakowej, która odbierze ją z radja, przyczem ponownie zostanie obwieszczone jej nazwisko z zaznaczeniem rzeczywistego stanu rzeczy.

Elektrownia łódzka wydzierżawia elektrownię w Łasku.

Jak się dowiadujemy między elektrownią łódzką a zarządem elektrowni i magistratem Łasku toczą się już od dłuższego czasu pertraktacie w sprawie wydzierżawienia przez łódzką elektrownię elektrowni w Łasku.

Pertraktacje już dobiegają końca.

Cena prądu wynosić będzie dla prywatnych odbiorców 80 gr. za kilowatgodzinę i 55 groszy dla przemysłowców.

Co miłość może.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Halickego i Taubenszlaka, rozpatrywał sprawę z oskarżenia przeciw 46-letniemu mieszkańcowi Pabjanic Wojciechowi Jakubczakowi.

Sprawa odbyła się ze względu na drastyczne momenty, przy drzwiach zamkniętych Tło sprawy według aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Kowalskiego przedstawia się jak następuje:

Dnia 3 maja rb. 18-letnia Anna S. zamieszkała w Pabjanicach, udała się ze swym narzeczonym na spacer poza miasto.

Gdy około godziny 22-ej zmęczeni spacerem usiedli na wale toru kolejowego w pobliżu wsi Karsznowice, nagle zjawiło się dwóch osobników, z których jeden, poznany następnie przez poszkodowaną, jako Jakubczak, uderzył Bernera laską w głowę, drugi zaś strzelił doń z rewolweru tuż nad głową. Narzeczony stchórzył i wcale nie po rycersku dał drapaka. Wówczas obaj napastnicy zawlekli narzeczona do pobliskiego ogrodu, należącego do niejakiego Knoepa i tam zagroziwszy zabiciem w razie oporu, lub krzyku, dokonali na niej gwałtu.

Po dokonaniu tego, obaj napastnicy oddalili się. Wszczęte przez policję na skutek zameldowania poszkodowanej, dochodzenie, doprowadziło do ujęcia Jakubczaka, gdy natomiast drugiego nie zdołano odnaleźć,

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, ogłosił wyrok mocą którego 46-letni Wojciech Jakubczak skazany został na 2 lata więzienia. (a)

Nowe poglądy na zwalczanie ślepoty.

Znany uczony austrjacki dr. Gartlgruber na podstawie długoletnich badań doszedł do wniosku, że wzrok jest zjawiskiem elektryczn. i że do pobudzenia nerwu wzrokowego wcale nie potrzeba oka.

Oświadczenie to wywołało gwałtowną polemikę w austrjackich kołach naukowych. Dr. G. zamierza obronic swoją teze w książce zatytułowanej „Ewangelja światła", w której dowodzi, że dzięki przemianie światła w prąd elektryczny za pomocą fotoceli można pobudzić nerw optyczny bezpośrednio, wywołując w ten sposób w mózgu obrazy świetlne bez udziału oka.

Gdyby to twierdzenie było zgodne z rzeczywistością, technika nowoczesna położyłaby kres najstraszniejszemu z kalectw — ślepocie.

Opierając się na wywodach dr. G. można przypuszczać, że widzenie wywołane przez bezpośrednie pobudzenie nerwu wzrokowego nie różniłoby się wcale od olśnienia — oko bowiem jest nietylko przyrządem przekazującym obraz świetlny mózgowi, ale aparatem budującym ten obraz, ujmującym go w pewną skalę w pewne ustalone zarysy, na podobieństwo aparatu fotograficznego. To tez oko musiałoby być zastąpione przez jakiś przyrząd optyczny, który przez analogię możnaby nazwać „elektrycznemi okularami".

Kara administracyjna
za pielgrzymkę do Częstochowy.

Jak informuje „Gaz Bydgoska", mandaty karne otrzymał ks. prob. Płotka w Zbąszyniu za następujące „przestępstwa": zogranizowanie pochodu — jak nazwano pielgrzymkę częstochowską, udając się wczesnym rankiem z kościoła na dworzec oraz „niedozwolone" udzielanie pomocy biednym. Skazany „trybem administracyjnym" na areszt ks. prob. Płotka odwołał się do sądu okręgowego w Poznaniu, który oczywiście — po rozpatrzeniu sprawy uwolnił oskarżonego od winy i kary i zniózł humorystyczne orzeczenie komisarycznego burmistrza m. Zbąszynia.

Koszta postępowania sądowego pokrył skarb państwa.

Niezwykły ekspert.

Profesor uniwersytetu chicagowskiego Mac Howern. jest uważany za największego znawcę religji świata. Objeździł cały glob ziemski w poszukiwaniu dokumentów i zabytków zanikłych religji. Należy także do liczby 11-tu Europejczyków, którzy kiedykolwiek zwiedzili Lhassę, stolicę Tybetu. Przestudjował dokładnie istotę 47 różnych religji. Obecnie podróżuje po Persji, Turcji i Węgrzech, w celu odszukania nowych danych, co do pochodzenia narodów uralo-ałtajskich.

Badanie religji tak zapala profesora amerykańskiego, że sam nawracał się niejednokrotnie na tę lub inną wiarę. W Afryce stał się muzulmaninem, bedac w Chinach był wyznawcą Konfucjusza, a w Lhassie spędził dwa lata w klasztorze buddyjskim. Duchowieństwo buddyjskie nadało mu wysoką rangę za książkę p. t. „Budyzm w Chinach", wydaną w języku japońskim.

Między innemi, przyjęty był przez Dalaj-Lamę, w którego towarzystwie spędził 3 godziny. Rozmowy między nimi prawie że nie było: obydwaj siedzieli na niskich ławeczkach, pogrążeni w zadumie i jedynie od czasu do czasu zamieniali kilka słów o wyniku swych rozmyślań.

Prof. Mac Hovern uważa siebie obecnie za buddystę. Twierdzi że hałas i tłok życia amerykańskiego tworzą wokoło niego jakby mur, dozwalający mu zagłębić się w swe przeżycia wewnętrzne, w Europie natomiast, gdzie nie istnieje ani spokój tybetański, ani gorączka amerykańska, trudno mu oddać się medytacji.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, przed któremi profesor Mac Hovern zwierzał się ze swych studjów, jakie cerewonje religijne i obrządki wywarły na nim największe wrazenie, uczony amerykański odpowiedział: „Nabożeństwo gregorjańskie, modlitwa buddystów przed wschodem słońca i pieśń monotonna Murzynów, modlących się w stepach Afryki".

W szkole

Nauczyciel (deklinuje): Ja nie śpiewam, ty nie śpiewasz, on, ona, ono nie śpiewa, my nie śpiewamy, wy nie śpiewacie, oni, one nie śpiewają. Morycek, powtórz to, co w tej chwili powiedziałem!

Morycek: Nikt nie śpiewa, panie profesorze!

PIASTUNKA.

Pani: — Nie można równocześnie uważać na dziecko i czytać książkę.

Piastunka: — Dziecko mi wcale nie przeszkadza, prosze pani.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś ostatni raz świetna sztuka Andrzeja Marka „Pieśniarze Ghetta"

Jutro premiera „Świętego gaju" w inscenizacji dyr. Borowskiego.

TEATR KAMERALNY

Dziś i codziennie arcywesoła komedja Hoodge'a i Percival'a „Hau-Hau" z Michałem Zniczem.

W niedziele o godz. 5 pp komedja Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy" reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś powtorzenie premiery przepięknej operetki Pawła Abrahama „Wiktorja i jej huzar" granej z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. W operetce tej, wystawionej w Łodzi nadzwyczajnie, niegorzej od zagranicy, o ile nielepiej, występuje gościnnie znakomity tenor operetki warszawskiej Marjan Wawrzkowicz w rewelacyjnej partji Huzara. Dalszą obsade tworzą: L. Jurdzińska, J.Helmińska nowo-zaangażowana wodewilistka operetki lwowskiej, Bronowska, Bystrzyński, Zoner, Urbański, Bolkowski i inni. Reżyserja: Wawrzkwicz i Zonér. Bogata oprawa dekoracyjna, orkiestra 20 osód pod batutą prof. J. Zuzuli, słowem, bezwzględnie warto obejrzeć „Wiktorje i jej huzara".

TEATR COCTAIL
ul. Przejazd 34

Dzis program otwarcia „Więc zapraszamy" pod kierownictwem p. Konstantego Tatarkiewicza.

TEATR POPULARPY
w sali Geyera

Jutro premiera głośnej sztuki Dickensa, „Swierszcz za kominem", pełnej subtelnego humoru, który reprezentowac mają najlepsze siły teatru „Gayera".

Pod kołami samochodu

Na ulicy Rzgowskiej zdarzył się wypadek samochodowy. Mianowicie na przechodzącą przez jezdnię 8-letnią Janinę Urszulak, zamieszkałą przy ul. Siennej 6 najechał przejeżdżający samochód wskutek czego dziewczynka uderzona bokiem wachlarza upadła z impetem na bruk i doznała okaleczenia rąk i twarzy. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ranną. Szofer pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Z głodu

Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją nr 220 padł z wyczerpania i głodu 44-letni bezrobotny Antoni Krachelski zam. ulica Grzybowa 14. Choremu udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem przewiózł go do zbiorni miejskiej.

Przez radjo

Łódź, 9 października

11.40	Przegląd prasy krajowej
11.58	Sygnał czasu i hejnał
12.10	Kom. meteorologiczny
12.15	Płyty gramofonowe
14.45	Muzyka gramofonowa
15.05	Komunikat gospodarczy
15.15	Z życia Zesp. Spiewaczych
15.25	Odczyt ze Lwowa
15.50	Muzyka lekka
16.00	Lekcja angielskiego
16.20	Odczyt z Wilna
16.40	Kącik dla młodych talentów muzycz.
17.10	Odczyt
17.35	Koncert popołudniowy
18.50	Rozmaitości
19.15	Giełda rolnicza
19.30	Muzyka z płyt
19.35	Komunikaty
19.45	Prasowy Dziennik Radjowy
20.00	Pogad. muzyczna
20.15	Koncert symf.
21.25	Komunikaty
22.10	Kwadrans literacki
22.25	Komunikaty
23.00	Muzyka lekka i taneczna

Król herbaty.

W Southgate, przedmieściu północnego Londynu, zmarł, przeżywszy 81 lat, sir Thomas Lipton jeden z najpopularniejszych ludzi w Wielkiej Brytanji, słynny nietylko z prowadzonego na ogromną skalę handlu herbatą z własnych plantacji na wyspie Ceylon, ale tak że jako sportman zawołany,

Urodzony w 1850 r. w Glasgowie, jako syn bardzo ubogich rodziców, już w dziewiątym roku życia musiał stanąć do pracy zarobkowej, a licząc lat piętnaście, wywędrował do Ameryki, aby prędzej — jak mówił — przyjść z pomocą matce, która owdowiała.

Zaledwie okręt stanął u przystani w Nowym Jorku, młody Lipton wymknął się z niego i podszedłszy do jednego z właścicieli podrzędnych hoteli, którzy oczekiwali na przystani na emigrantów, rzekł do niego szybko: „Czy da mi pan mieszkanie i utrzymanie, dopóki nie wyszukam sobie pracy, jeśli sprowadzę panu dwunastu klientów?" Właściciel hotelu zgodził się na to, Lipton więc powrócił na okręt i namówił nie 12. ale nawet 13 towarzyszów podróży, aby zamieszkali w hotelu, który im wskaże,

Taki był pierwszy występ przyszłego bogacza na ziemi amerykańskiej. Nie powiodło się wszakże chłopcu za oceanem. Nie chcąc jednak przyznać się do doznanego zawodu, pracował ciężko i oszczędzał, dopóki nie był w stanie kupić dla ukochanej matki fotela na biegunach i baryłki mąki, poczem wybrał się z powrotem do ojczyzny.

Gdy stanął wreszcie pewnej soboty zrana w Glasgowie, odezwała się w nim żyłka do reklamy, która następnie była podstawą jego powodzenia. Poczekawszy na przystani do południa, tj. do chwili, w której wszyscy sąsiedzi jego matki powracali w sobotę z pracy do domów, naładował swój fotel i baryłkę mąki na dorożkę i zajechał tak triumfalnie przed dom, w którym mieszkała matka.

I znów zabrał się do pracy i oszczędzania, a uciuławszy w końcu sto funt. szterl., założył sobie, licząc 21 lat, sklepik z artykułami spożywczemi, który sam obsługiwał, zamiatał, zaopatrywał w towary i w którym sypiał pod ladą.

Dzięki jednak niezwykłej pomysłowości w reklamowaniu swych towarów i w wyszukiwaniu najtańszych źródeł zakupów, już po trzech miesiącach otworzył drugi sklepik, a następnie trzeci i czwarty, w osiem zaś lat później posiadał własne sklepy we wszystkich większych miastach Anglji, Szkocji i Irlandji i w trzydziestym roku życia był już bogaczem, a w trzydziestym dziewiątym nabył wielkie posiadłości ziemskie na Ceylonie i założył tam plantacje herbaty, której handel rozwinął na ogromną skalę. Oczywiście, nie potrzebował już Ameryki dla zdobycia fortuny, ale i tam przerzucił swój handel, zakładając hurtownie herbaty w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie i kierując niemi telegraficznie, posiadał bowiem nadzwyczajny zmysł organizacyjny.

Jeżeli jednak imię jego zasłynęło szeroko, jako jedynego z najbardziej przedsiębiorczych „selfmademanów" Trójkrólestwa, to z pewnością nie cieszyłby się tam taką popularnością, gdyby nie był jednocześnie sportmanem, uprawiającym namiętnie sport żaglowy. Gdy zaś w r. 1898 postanowił odebrać Ameryce zdobyty przez nią puhar w zawodach jachtów, nie było człowieka w całej Wielkiej Brytanji, któregoby nie interesowała osoba Liptona.

Od tego czasu pięciokrotnie budował olbrzymim nakładem pieniędzy wciąż udoskonalane jachty wyścigowe, które wszystkie nosiły nazwę „Shamrock" (Koniczyna — herb Irlandji, z pochodzenia bowiem był Irlandczykiem), a choć historycznego puharu nie zdołał odebrać Amerykanom, to jednak zaskarbił sobie serca wszystkich Anglików swą wytrwałością zaciętą.

NOWY PRAKTYKANT.

Właściciel składu perskich dywanów przyjął nowego praktykanta, młodego chłopca, który już praktykował w sklepie z manufakturą.

— Wychodzę na obiad — mówi szef do nowego praktykanta — wrócę za pół godziny.

— Był kto? — pyta go po powrocie.

— Tak. Była jakaś pani. Chciała kupić prawdziwy perski dywan. Pokazałem jej te najdroższe. Nie zdecydowała się. Powiedziała, że musi się poradzić męża.

— A pan coś powiedział?

— Nic. Odciąłem tylko ze wszystkich dywanów próbki i dałem jej, niech sobie obejrzy w domu.

SZKOŁA.

— Janeczku, już tydzień chodzisz do szkoły, jak ci się tam podoba?

— Nieźle ciociu, ale pół dnia jednak traci się niepotrzebnie.

PODROŻ.

Gdakalski powrócił już ze swej podróży dookoła świata. Przecież miał jeszcze miesiąc podróżować?

— Tak, ale wliczono mu na poczet „podróży" miesiąc aresztu prewencyjnego.

---

(15)

Zemsta Niemiec

Wyciąć i zachować)

— Pan wie najlepiej, mr. White, że to kłamstwo! Tysiące funtów przechodziło przez moje ręce i nigdy, nigdy... o, to zbyt okrutne!...

— Proszę, niech pani zechce się uspokoić na chwilę — rzekł policjant, nawykły do podobnych wybuchów. — Muszę wyjaśnić pani, że w momencie wydalenia pani firma nie miała jeszcze oczywistych dowodów przeciwko niej...

— Nie mieliśmy oczywistych dowodów winy pani — poprawił policjanta mr. White, kładąc specjalny nacisk na wyrazie „oczywistych".

— A teraz? — zawołała dziewczyna.

— Teraz otrzymaliśmy informacje, że trzy listy polecone, zawierające łącznie sumę 63 funtów...

— Czternastu szylingów i siedmiu pensów — uzupełnił mr, White.

— 63 funtów — rzekł mniej dokładny detektyw — które przywłaszczyła sobie pani w dniu wczorajszym, zostały przez panią ukryte tutaj, w tem mieszkaniu.

— W lewej dolnej szufladzie tualety pani — podszepnął mr. White — Bardzo mi przykro, ale tak brzmi doniesienie.

Oliwja patrzyła, nic nie rozumiejąc to na jednego, to na drugiego, to znów na trzeciego.

— Trzy listy polecone?! — powtórzyła. — Tu u mnie w mieszkaniu?!..

— W dolnej lewej szufladzie tualety — potwierdził mr. White, który przez cały czas rozmowy miał przymknięte oczy i ręce pobożnie złożone — istny obraz człowieka spełniającego bolesną powinność.

— Mam nakaz rewidowania... — zaczął detektyw.

— I bez nakazu — odparła młoda dziewczyna z godnością — może pan przeszukać calutkie moje mieszkanie i ewentualnie sprowadzić kobietę do obrewidowania mnie osobiście. Nie mam nic takiego, ani przy sobie, ani w calem mojem mieszkaniu, czego znalezienia przez kogokolwiek mogłabym się wstydzić, lub obawiać!

Detektyw zwrócił się do swojego towarzysza: — Przeszukaj tualetę Fredzie. Czy jest zamknięta proszę pani?

Zamknęła uprzednio szuflady, wręczyła więc detektywowi klucze. Detektyw wszedł do sypialni i po chwili słychać było jak otwierał tualetę i wyciągał jej skrytki. Oliwja nie poruszyła się z miejsca, patrząc badawczo na niedawnego swego chlebodawcę, za chowującego w dalszym ciągu pobożnie niewinną pozę.

— Mr. White — rzekła — mam prawo wiedziec, kto rzucił na mnie podobne podejrzenie? Kto oskarżył mnie o okradanie waszej firmy?

Mr. White nie odpowiedział.

— Notoryczny złoczyńca nawet ma prawo do tego, jak panu wiadomo. Przypuszczam, że musieli panowie zauważyć brak pieniędzy od dłuższego już czasu — ludzie zazwyczaj nie doliczają się przez dłuższy przeciąg czasu pieniędzy, zanim udaje im się wykryć złodzieja — tak przynajmniej czytam o tem w dodatkach niedzielnych.

— Nie czytuję pism wydawanych w dni Pana — rzekł mr. White tonem wyrzutu. — Nie znam obyczajów klasy przestępczej: ale istotnie było tak, jak pani powiedziała. Muszę też zakomunikować przedstawicielom prawa, treść pani słów. Nie doliczaliśmy się przez dłuższy czas pieniędzy z wydziału pani, Co się zaś tyczy osoby oskarżyciela, który postąpił, jak powinien postąpić uczciwy obywatel kraju, spełniający swój obowiązek, związany poczuciem obywatelskiem, nie mogę zdradzić jego czy jej imienia.

Przypatrywała mu się z ciekawością i nawet z błyskiem lekkiej drwiny w oczach. Nagle usłyszała pospieszne kroki w małym pasażyku i przypomniała sobie, że zapomniała zamknąć drzwi wejściowe. Obejrzała się.

Nowoprzybyłym był doktór van Heerden.

— Cóż to ja słyszę? — zapytał ostro, zwracając się do mr. White'a, — Ośmiela się pan oskarżać miss Cresswell o kradzież?

— Ależ drogi doktorze... — próbował tłumaczyć się mr. White.

— To oburzające! — zawołał doktór. — Takie haniebne oskarżenie! Życiem własnem gotów jestem ręczyć za miss Cresswell.

Młoda dziewczyna powstrzymała go uśmiechem.

— Proszę, nie bądź pan dramatyczny, doktorze. To naprawdę jakaś niedorzeczna pomyłka. Nie wiedziałam, że pan zna mr. White'a.

— Ależ to haniebna pomyłka! — zawołał doktór gwałtownie. — Jestem zdumiony, że mogłeś się zdobyć na coś podobnego White!

Mr. White nie mógł zamknąć oczu szczelniej, aniżeli były one już zamknięte. Podniesieniem ramion, jak mógł najwyżej, zdawał się przerzucać odpowiedzialność za swój czyn na niewidzialną Opatrzność.

— Niezmiernie uprzejmie z pańskiej strony doktorze, że pan bierze taki w tem udział — rzekła Oliwja wyciągając do niego obie ręce — mogłam się spodziewać tego po panu.

— Czy mogę być pani w czem pomocny? — zapytał z powagą w głosie. — Może pani liczyć na mnie do ostatniego szylinga, gdyby miały wyniknąć z tego dla pani jakie trudności.

— Nie mogą wyniknąć z tego żadne trudności — rzekła — Mr. White przypuszcza jakobym ukradła pieniądze i ukryła je tutaj w mieszkaniu... Ale, ale, kto panu powiedział doktorze że zostałam oskarżona?

Na chwilę zdawał się być spłoszony tem pytaniem,

— Widziałem policję wkraczającą do mieszkania — rzekł.

c. d. n.

Wszechświat w minjaturze.

Wszystko co dotyczy wszechświata, rozmiary i odległości, jest tak gigantyczne i swym ogromem przygniatające, że przekracza to granicę pojmowania i rozumu ludzkiego. Ażeby choć jakie takie mieć wyobrażenie o bezbrzeżach kosmicznych, przetłumaczamy sobie tajniki przestworzy na pojęcia i do rozmiarów dla ludzkiego umysłu dostępne.

Wyobraźmy sobie naszą kulę ziemską w pomiejszeniu stumiljonowem jako kulkę o średnicy 13 cm. w rozmiarach średnicy piłki. W tej skali będzie nam łatwiej pojąć absolutne odległości miljonów i miljardów km. które w tym stosunku skurczą się do metrów i kilometrów. Jażeli wyobrazimy sobie nasz system słoneczny w tem samem pomniejszeniu co ziemię, uzyskamy obraz następujący:

Księżyc przedstawia nam się w wielkości orzecha włoskiego a odległość jego od ziemi wynosi 4 m. Planetę Wenus, mającą te same miejwięcej rozmiary co ziemia, widzimy w odległości 350 m. Słońce ma średnicę bądź jak bądź poważną, bo 14 m. i znajduje się w oddaleniu półtora km. od ziemi. Między słońcem i Wenus zaznacza się w odległości 600 m. od słońca planeta merkury w postaci kuleczki o średnicy 5 cm. Mars o połowę mniejszy od ziemi, trzyma się na odległości 2,5 km. od słońca. Odległości innych planet wzrastają teraz już ogromnie. Jupiter, w postaci wielkiego koła o średnicy 1,40 m. oddalony jest blisko 8 km. od słońca. Dalej następują Saturn o średnicy 1,20 m. w odległości 14 km. Uranus o średnicy 50 cm. w odległości 29 km. wreszcie widzimy jeszcze planetę Neptun jako kulę o 55 cm. średnicy w odległości 45 km. od słońca. Jeszcze raz tak daleko oddalony od słońca jest niedawno odkryta planeta Pluto, widoczna już tylko jako kuleczka formatu groszku.

Tak przedstawiają się stosunki w naszym systemie słonecznym. Lecz już najbliżej słońca naszego położona gwiazda stała oddalona jest od niego o 400 tyś, km, Ażeby jako tako pojąć odległości dalszych gwiazd stałych, pomniejszymy 13 cm. kulę ziemską jeszcze o 100 miljonów razy, tak że skurczy się ona do rozmiarów atomu. Słońce w tem pomiejszeniu nie będzie większe od czubka igły, a planeta Neptun oddalona jest od słońca o 1mm. Przy tej pomniejszonej skali najbliższa gwiazda oddalona jest od słońca o 4,4 m. D lsze gwiazdy stałe oddalone są tysiące razy dalej, a odległości między niemi są tak olbrzymie, że zderzenie się tych płytków w oddaleniu kilkudziesięciu m. od siebie uważać należy za wykluczone. Nasza droga mleczna, do której należy także nasz system słoneczny, zmalała z tej skali do rozmiarów soczewki o średnicy 20 km. Tworzy ona niejako obłok gwiazdowy, jakich w przestworzach znajeują się tysiące. Najbliższa z tych mgławic Andromeda położona jest w tem zmniejszeniu w oddaleniu 1000 km. po za drogą mleczną. Swieżo odkryte mgławice oddalone są wiele tysięcy razy dalej.

Wszystko to dla umysłu ludzkiego nieskończone i wieczne.

Straszliwe zwyrodnienie.

Gorączkowa obecnie praca śledcza policji w straszliwej aferze bezczeszczenia trupów z kostnicy cmentarnej w Malm, w Fiulandji ujawnia pełne okropności szczegóły. Zdaniem ekspertów, kończyny, odkryte w źródle, pochodzą z ponad 20 różnych ciał, jednak nie tych dwudziestu, których tułowie bez kończyn znaleziono w grobach, co nasuwa przypuszczenie, że zbrodni dokonywano w ciągu długiego czasu. Zwłoki młodej kobiety znaleziono nagie, prawdopodobnie zhańbione. U aresztowanego dozorcy kostnicy. Saarenheimo znaleziono fotografje trupów i literaturę pewnego rodzaju półreligijnej magji i zabobonnej nauki tajemnej. Pierwotne przypuszczenie o handlu nielegalnym trupami jest obalone. Przesłuchy policyjne ustaliły wielokrotne obserwacje nocnych wizyt w kostnicy Saarenheima i innych osobników, którzy zajeżdżali samochodem.

Oczy kobiety.

W stolicy nadsekwańskiej rozpisano konkurs na najpiękniejsze oczy kobiety. I w tej chwili sąd konkursowy tonie w pracy, mającej ustalić komu z pośród licznych zawodniczek przyznać palmę pierwszeństwa. Panie, przedstawiające się sądowi, zjawiają się gęsto zawoalowane, jak kobiety orjentu; nikt nie zdoła przewidzieć, czy ubiegająca się o nagrodę jest kobietą starą czy młodą bogatą czy ubogą. Chodzi przecież jedynie o oczy, o ich wyraz i formę. I piękna postać, albo suknia, pełna powabu, nie może wpłynąć na sędziów; długie jednokolorowe domino zakrywa linje i ozdoby ciała bez zasłony pozostają wyłącznie oczy. Robotnica więc może konkurować z magnatką, panna z dojrzałą kobietą.

Po pierwszych posiedzeniach sądu konkursowego rozeszła się niedyskretna pogłoska, że najpiękniejsze oczy, dotąd odkryte, należą do staruszki 70-letniej, która przez całe życie ciężko harowała i teraz jeszcze mimo wieku podeszłego pracuje na utrzymanie wnucząt osieroconych.

Któżby nie chciał, aby właśnie ta staruszka otrzymała wyznaczoną nagrodę. Przez uznanie matki cały ten humbug, jaki się robi z koronowaniem różnych piękności i na paradach pięknych stóp i łydek, miałby przynajmniej jakiś głębszy sens. Czyż mogą być oczy piękniejsze nad te, które zajrzały w głębiny życia i które mimo pracy i trosk zachowały promieniujący blask nadziei? Oczywiście niejednemu młokosowi niedowarzonemu bardziej podobać się będą wiele mówiące i wiele obiecujące oczy podlotek i kokot. Ale wyrok paryskiego sądu konkursowego zdaje się udowadniać, spokojny blask ócz matki artystów i znających życie ludzi bardziej ogrzewa i nęci, niż płomienna pokusa, bijąca z ócz młodych. A może odkrycie to udowadnia, że dusza niejednej kobiety zachowuje młodość dłużej, niż ciało i że my mężczyźni jesteśmy głupcami, jeżeli dajemy się „złapać" zmysłowym powabem białego ciała? Zresztą, kto wie. Wiadomo tylko, że są oczy, które nie kłamią, nawet wtedy, kiedy wola stara się ukryć troskę albo chorobę.

Przed kilku laty w pewnem więzieniu podziw budziły oczy, które nie kłamały, chociaż się zdawało, że kłamią. Właścicielką ich była Litwinka, która zabiła ojca i skazaną została na dożywotnie ciężkie więzienie. Patrzała ona w świat wzrokiem pełnym niewinności. Jakto? Zbrodniarka? Czyżby oczy jej kłamały? Wyjaśnienie daje tło sprawy, które ostatecznie doprowadza do ułaskawienia tej nieszczęśliwej istoty. Jak się okazało, skazana zabiła ojca, bo zgwałcił jej siostry i bo wiedziała, że ojciec nie cofnie się także przed shańbieniem jej najmłodszej.

Tak, tak Są zagadki i tajemnice w oku kobiety i dlatego nie dziwcię się, wy młode i zmodernizowane przedstawicielki płci słabej, jeżeli widzicie, że mężczyzna poważny chyli czoło przed kobietą starszą, chociaż troski i wiek poorały jej czoło. Względy mężczyzn, zdobyte bezczelnem obnażaniem ciała dziś niestety tak modnem, są chwilowe. — Trwały szacunek i przywiązanie zapewnia jedynie cnotliwość, praca i powaga.

Oto tajemnica szczęścia, wyczytana z najpiękniejszych ócz kobiety.

Oczy urocze.

W pewnem londyńskiem Variete, wydarzyły się niedawno, w ciągu kilku tygodni dwa poważne nieszczęśliwe wypadki, i to zawsze podczas produkcji francuskiego akrobaty na trapezie, Maurycego Massol. Pierwszym wypadkiem było runięcie partnerki Massola z pod kopuły cyrku na arenę, wskutek zerwania się liny, przyczem akrobatka doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała, z których niewiadomo jeszcze, czy się wyleczy.

Drugim wypadkiem był upadek z 5-metrowej wysokości hantli z ręki Massola na jakiegoś statystę, którego odwieziono do szpitala z ciężką raną na głowie.

W kołach artystów utrzymuje się więc wiara, że Massol posiada t. zw. „złe oczy" i jest sprawcą tych wypadków. Podstawą do tego mniemania jest fakt, że jednym z przodków młodego francuskiego akrobaty był za czasów Napoleona III, słynny śpiewak operowy Massol, o którego „złych oczach" kursował wówczas cały szereg legend.

Tak więc np. na premjerze opery Halevy'ego „Król Karol VI", przy śpiewaniu wielkiej arji z przekleństwem, przy której śpiewak musiał patrzeć w górę — tuż po jej ukończeniu zdarzył się złowrogi wypadek. Bo jeszcze nie przebrzmiały oklaski na sali, gdy maszynista spadł z balkonu ponad sceną, tuż u nóg śpiewaka i zabił się na miejscu. Massol miał wtedy mimowoli mieć utkwiony wzrok w stojącego nad nim maszynistę.

Gdy już następnie śpiewał tę samą arję, nie patrzał Massol w górę, lecz przed siebie, w orkiestrę. Pod koniec arji zasłabł nagle kapelmistrz, Habek, na którym spoczywał wzrok śpiewaka, nieprzytomnego zaniesiono zaraz do domu, poczem w dwa dni później zmarł Habek na jakąś bliżej niezbadaną chorobę.

Podczas trzeciego przedstawienia. Massol chcąc uniknąć nieszczęścia, patrzał już w próżną lożę. Lożę tę zakupił jakiś kupiec, który miał następnego dnia wyjechać do Anglji. Przygotowania do podróży nie pozwoliły mu na punktualne przyjście do teatru i wszedł do loży właśnie w chwili, gdy Massol śpiewał swą arję z przekleństwem. Następnego dnia kupiec wyjechał, ale nie dojechał żywy do Anglji, bo w drodze umarł na udar serca,

I jeszcze raz ostatni sprowadziły oczy śpiewaka nieszczęście. Było to w dniu jego pożegnalnego wAstępu w Paryżu, 14 stycznia 1858 r. Spiewał wtedy główną rolę w „Wilhelmie Tellu" Rossiniego. Cesarska para chciała być na tem przedstawieniu. Podczas jazdy go gmachu opery nastąpił zamach na cesarza, zorganizowany przez hrabiego Orsini i innych spiskowców. Wprawdzie wyszedł Napoleon III z zamachu tylko z lekkiemi ranami, ale wielka liczba postronnych osób przypłaciła wówczas zamach ten własnem życiem. I ten zamach przypisywano wówczas oczom Massola, przynoszącym nieszczęście.

W związku z wypadkami w londyńskiem Variete, wróciły te dawne legendy do życia. Dziś powiedzianoby raczej przy takich wypadkach, że nie jest to sprawa „złych oczu", lecz raczej „prawo serji".

A CONTO.

Jurek: — Tatusiu, zanim wyjdziesz daj mi kilka klapsów.

Ojciec: — Co pleciesz? Za co?

Jurek: — Tatuś mi zabronił pójść na grzyby, Ja jednak pójdę i wolę już teraz dostać swą porcję, zamiast cały dzień myśleć o tem, co mnie czeka wieczorem.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14

dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej

Poleca węgiel górno-śląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbane. Dostawa do domów w każdej ilości.

C E N Y N A J N I Ż S Z E

Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie

zawiadamia swoich Stowarzyszonych właścicieli nieruchomości w Pabjanicach i Łasku, że w miesiącu październiku 1931 r., dokonane zostaną wybory Pełnomocników i ich zastępców, na następne 3-chlecie a mianowicie:

a) w Pabjanicach w dniu 26 października b. r. o godz. 4-ej po południu, w lokalu miejscowego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, — 2 Pełnomocników i 1 zastępcy.

b) w Łasku w dniu 26 października b.r. o godz. 1-ej w południe, w sali miejscowego Magistratu — 1 Pełnomocnika i 1 zastępcy.

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia NA POCZEKANIU (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie Szewckie **„Tempo"** PIOTRKOWSKA 79 (w podw. na prawo Telef. 217-16. Na telefoniczne żądanie wysyłamy gońca

Dr.

H. Reiterowski

powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90

Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

Powrócił

Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

Na wypłatę

Palta

męskie i damskie

Obuwie

Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

Już czas zaopatrywać się

w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkkich szkół po cenach znacznie zniżonych.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Głównej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych żurnali.

Firma egzystuje od 30 lat.

Uwaga! Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonji, znajdującej się w pięknem centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3. m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka,

udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).

Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczelny, tegoroczny; deserowo-kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowem: 3 kg. 9,50 zł., 5 kg. 14 zł., 10 kg. 25 zł., 15 kg 36 zł., 20 kg. 45 zł., (koleją 30 kg. 55 zł., 60 kg. 100 zł.) wraz z opłatą i blaszankami.

A. WALLACH, Podwołoczyska Nr. 73. (Młp.)

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA owocowe i inne

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie **LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86.

W sprawach hipotecznych, podziału i sprzedaży majątków i innych informacji udziela.

Południowa 28, front, lewe wejście m. 15 Tamże do sprzedania różne stare książki i makulatura, 9—10 r. 4—5 po poł.

Potrzebni chłopcy

DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju"

Reklama to potęga

NA JESIEŃ — W DOMU I NA ULICĘ.

Bata

9.90

Fason 2125
Na chłodne, jesienne dni polecamy ciepłe i wygodne papucie. Dziecinne 5.90-7.90 męskie 12.90
S-43-Po

19.90

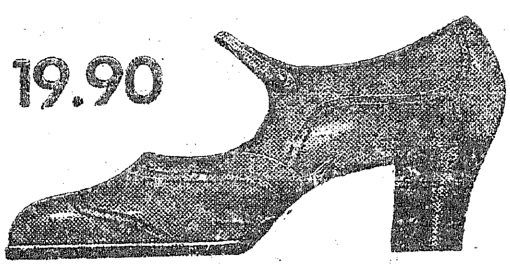

Fason 2945-11
Na zakupy i do codziennego użytku —te wygodne i trwałe pantofelki na paseczku, z czarnego lub bronzowego boksu.

29.90

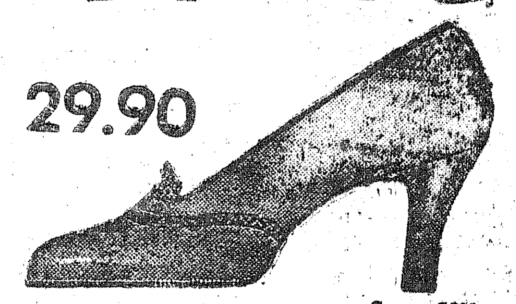

Fason 9505-54
Eleganckie, wizytowe czółenko z jasnej giemzy, z gustowną ozdobą. Odpowiednie nawet do najładniejszego stroju wizytowego.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO
dający kilkanaście stacji, — Spróbuj będziesz zadowolony
— **RADJO-ELEKTROLA** —
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Najlepszy odbiór na detektor

m a c e n,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn
za Zł. 25
w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM
P. SZULC i S-ka
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

KRAWIEC MĘSKI
F. CHOJNACKI
Sienkiewicza 59 — Telefon 173-94.
Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY
Robota wykwintna. :—:—: **Ceny przystępne.**

Reklama to potęga

MEBLE sypialnia okomeja jesion mahoń dąb brzoza pokoje stołowe orzech garderoby szafy łóżka kredensy sprzedaje tanio na raty, zamienia odświeża Stolarnia ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego.

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki STEFAN GABAŁA NAWROT 8

Lekarz-Dentysta
L. PIOTROWSKA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
ul. Andzeja 5, I p.
tel. 216-81.

Ogłoszenia drobne.

Różne

INFORMUJĘ do obowiązków od godz, 8—12 i 2—4 p.p. ul. Targowa 67, m 54. P. Kalinowski.

UMEBLOWANY ładny pokoik do wynajęcia, Gdańska 135, m. 4 I piętro front.

DO odstąpienia 1 pokój z kuchnią. Niska 8 m. 22. A. Ciesielski.

FRYZJERSKI zakład sprzedam tanio byle zaraz z powodu wyjazdu. Odyńca 6 Kaleta Jan.

Kupno i sprzedaż

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.
Zwróć się natychmiast do firmy **Leon Rubaszkin** Kilińskiego 44, tel, 13648 gdzie dostaniesz **na wypłaty** na najwygodniejszych warunkach, po najtańszych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki. damską i mezką bieliznę. Uwaga: Stałym klijentom nawet bez wpłaty.

PIANINO używane w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Karol Koischwitz Moniuszki 2.

SPRZEDAM tanio stolarnię mechaniczną wraz z połową domu. Wiadomość w Administracji „Rozwoju".

SKLEP z urządzeniem i mieszkaniem zaraz sprzedam lub zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Zamenhofa 17, Lichtensztajn.

Dr. med.
Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapja
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93
d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

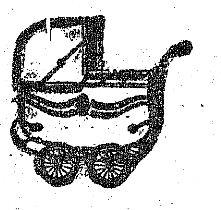

WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg spręż. „PATENT" **WYŻYMACZKI** amer, **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie
„DOBROPOL"
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

Dr. Feliks
SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 po poł.

Używajcie
wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz"
Władysław SUWALSKI
Wytw. Nici „MARYNARZ"
Wólczańska 109

SKLEP
KAZIMIERY Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Nasiona
wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7, tel. 151-03

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. wiersz milim, lub jego miejsce. Drobne ogłosz. bezterm. 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc, drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przed tem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p Zaborskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: Inż. T. Czarewski. W tłoczni T. Czarewskiego Redaktor odpow. Walerjan Żuchowski.